

Dużo goli, w tym dwa zdobyte szybko. Pewne zwycięstwo Odry, która umocniła się na pozycji lidera. Na trybunach Roman Wójcicki oraz groundhopperzy z Austrii i Górnego Śląska. Trzech kibiców Warty w sektorze gości. Ludzie (gł. dzieci) oglądający mecz z terenu kąpieliska. To najbardziej utkwiło mi w pamięci z meczu Odra Opole – Warta Poznań.



Na Oleską przyjechałem z Mechnic, gdzie pooglądałem pojedynek LZS Mechnice – LZS Staroścín.

W ostatnich latach często jestem na meczach Odry Opole, ale nie przypominam sobie sytuacji, żeby ta będąc liderem pewnie wygrała swój mecz. Nawet jak w III lidze była na czele tabeli, to potwornie męczyła się z rywalami. W meczu z Wartą Poznań było inaczej. Odra szybko pokazała, że zasłużenie jest na czele tabeli. Już w 8. minucie prowadziła 2:0. Pierwszą bramkę

w 1. minucie zdobył Marek Gancarczyk. Siedem minut później na 2:0 podwyższył Łukasz Winiarczyk. Ten drugi, choć jest obrońcą, to z dorobkiem 3 goli jest najsukuteczniejszym piłkarzem ligi. W 38. minucie Mateusz Bodzioch zdobywając trzecią bramkę praktycznie zakończył mecz. Do przerwy wynik nie uległ zmianie.

II połowa była bardzo nudna. Opolanie cofnęli się, jakby chcieli w tej części zaoszczędzić siły na środowy mecz w Bełchatowie, a piłkarze Warty nie mieli tego dnia argumentów na odwrócenie losów tego spotkania. Grająca z kontry Odra w 70. minucie zdobyła czwartą bramkę. Jej autorem był Mateusz Gancarczyk. Gdy wydawało się, że mecz się zakończy wynikiem 4:0, to w ostatniej minucie honorową bramkę dla gości zdobył Filip Brzostowski.

Spotkanie to oglądało 1200 widzów. To zaskakująco mało osób, bo na poprzednim meczu z Polonią Warszawa było o 350 więcej. A przecież Odra przystępowała do tego meczu jako lider osławiony wyjazdowym zwycięstwem nad Olimpią Elbląg. Niezbyt okazały liczebnie był młyn Odry. Doping tego dnia, zwłaszcza w II połowie, nie powalał.

W sektorze gości zasiadło ... trzech kibiców. Byli bez barw, flag i nie prowadzili wcale dopingu. Na jakieś 10 minut przed końcem meczu opuścili trybuny.

Jeśli chodzi o piłkarzy Odry, to mają oni zabójcze dla rywali rozpoczęcia meczów. Na cztery rozegrane spotkania w dwóch zdobyli bramki w 1. minucie, a w jednym w 2. W jednym spotkaniu w 5. minucie prowadzili 2:0, a w drugim w 8.

Na meczu tym był obecny były reprezentant Polski Roman Wójcicki. To był piłkarz Odry Opole, który grał w niej w najlepszych dla niej latach, gdy trenował ją Antoni Piechniczek. Z trenerem tym zagrał na MŚ w Hiszpanii (III miejsce) i Meksyku. To zarazem najbardziej znany w historii Stali Nysa jej wychowanek. Ponadto grał m.in. w Śląsku, Widzewie, FC Homburg i Hannover 96.

Do Opola tego dnia przyjechał też najbardziej znany groundhopper austriacki, który prowadzi bloga brucki.blogspot.com. Towarzyszył mu polski groundhopper z Górnego Śląska, który z kolei opisuje swoje wyprawy na groundhoppingpolska.blogspot.com. Z tym Austriakiem miałem okazję pierwszy raz się osobiście spotkać. Dzień wcześniej był na meczu Polonia Bytom – GKS Bełchatów, a po meczu Odry jechał z Danielem na MKS Kluczbork – GKS Tychy. Po nim wracał

do Wiednia na mecz swojego Rapidu.

W przerwie meczu rozmawialiśmy z Danielem na temat jednego gościa, który zachowywał się jak groundhopper. Np. w momencie, gdy Odra atakowała, to on robił zdjęcie zegara. Później Daniel mi pisał z Kluczborka, że ten gość też tam jest. Okazało się, że przyjechał z ... Austrii. Spotkało się więc w Polsce dwóch Austriaków. On był najpierw na meczach Śląsk – Wisła Płock i Śląsk II – Śląza Wrocław. Po meczu w Kluczborku jechał na mecze do Pragi.

W czasie meczu Odry było widać jak część osób będących na basenie spoza ogrodzenia ogląda to spotkanie. Tak robiły głównie dzieci. Niektórzy próbowali oglądać mecz ze ślizgawki.

{morfeo 206}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}